

Ryszard Biberstajn

Biblioteka Uczelniana Akademii Nauk Stosowanych
im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie

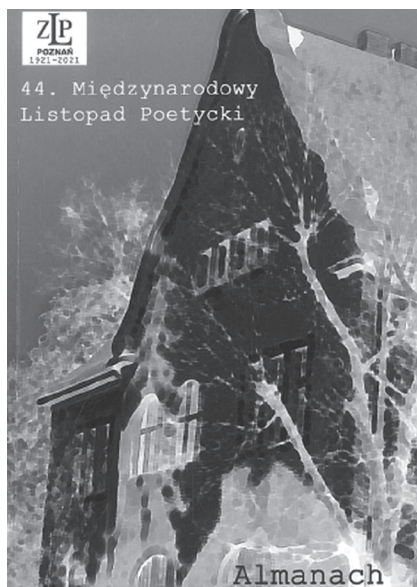
ALMANACH**44. MIĘDZYNARODOWY LISTOPAD POETYCKI**

red. Anna Andrych, Maria Magdalena Pocgaj

(Poznań 2021, ss. 94)

Odbywający się od drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX wieku Międzynarodowy Listopad Poetycki ma już bogatą tradycję. Zaczęło się od grupy poetyckiej „Wierzbak” (Przemysław Bystrzycki, Ryszard Danecki, Marian Grześczak, Józef Ratajczak, Włodzimierz Odojewski), która po Październiku’56 organizowała pierwsze Poznańskie Listopady Poetyckie – festiwale o zasięgu ogólnopolskim, później przekształcone w imprezę międzynarodową. Od wielu już lat towarzyszy MLP almanach, zawierający wiersze obecnych danego roku w Poznaniu poetów. Każdy zatem tom prezentuje ich kilkadziesiąt, w tym przedstawicieli innych narodów. W 44. edycji Międzynarodowego Listopada Poetyckiego było ich dziewięć (ta niewielka jeszcze ilość była wynikiem pandemicznych ograniczeń). MLP wpisuje się w kalendarz innych, niezbyt zresztą licznych, festiwali poetyckich, jakie odbywają się w kraju. Poznańska kilkudniowa impreza gromadzi względną czołówkę poetów polskich i zagranicznych. „Względna”, bo wszak często listę zaproszonych twórców stymulują uwarunkowania środowiskowe i towarzyskie. To mechanizm naturalny, obecny przecież zawsze w życiu literackim.

Almanach 44. MLP jest w pewnym sensie dziełem autorskim dwóch poetek środowiska poznańskiego – Anny Andrych i Marii Magdaleny Pocgaj. Podjęły się prac redakcyjnych, poczynając od doboru tekstów (każdy autor reprezentowany jest przez jeden lub dwa wiersze), a na korekcie kończąc. Ponadto



Pocgaj jest autorką okładki. Ta przedstawia przetworzone komputerowo zdjęcie wieloletniej siedziby Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich przy ul. Zygmunta Noskowskiego 24.

Almanach to jedna z wielu publikacji, jakie ukazały się z okazji 100. rocznicy powstania Oddziału Poznańskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich (obecną nazwę przyjęto na IV Zjeździe Literatów w styczniu 1949 roku, po którym rozpoczął się trwający kilka lat okres socrealizmu). Warto przypomnieć, że pierwszym prezesem w Poznaniu został późniejszy noblista, Władysław Stanisław Reymont. Jubileuszowe publikacje to m.in. *Życioryty* (antologia wierszy dedykowanych pamięci zmarłych członków Oddziału Poznańskiego ZLP), *Ziemia nieobiecana* (antologia prozy), *Zdarzyło się wczoraj* (książka wspomnieniowa), *Generacje* (antologia recenzji i szkiców literackich), *Stokrotki na zgliszczach* (wiersze poświęcone Ukrainie), *W nurcie OdNowy* (książka wspomnieniowa Jerzego Beniamina Zimnego).

Każdorazowo kolejny almanach MLP zawiera wiersze, które są opatrzone swoistym znakiem czasu, gdyż zazwyczaj są to teksty będące bieżącą „produkcją” twórców; rzadziej zdarzają się utwory z „archiwum”. Tak też jest w przypadku omawianego tu wydawnictwa. Stąd nie mogło zabraknąć refleksji związanej z zagrożeniami i lękami dotyczącymi pandemii. Z takiego kontekstu wyrastają wiersze Krystyny Grys, Brygidy Mielcarek i Barbary Tylman. Leszek Dembek podejmuje problem człowieka zanurzonego w cyberprzestrzeni. Tematyka wierszy pozostałych autorów (a wszystkich jest siedemdziesięcioro czworo) oscyluje wokół spraw uniwersalnych – takich, które poezja upodobała sobie od zarania swych dziejów. Są to, typowe dla formacji ukształtowanej po Nowej Fali, rozwiązania stanowiące przeciwwagę dla politycznej i obywatelskiej poezji pokolenia pomarcowego 1968 roku. Introwertyczne nachylenie twórców, widoczne w prawie wszystkich utworach, jest tu rzeczą oczywistą. Przez pryzmat takiej perspektywy pojawia się relacja z drugim człowiekiem. Czasem pełna empatii, jak w wierszach Pocgaj czy Mirosławy Prywer, innym razem naznaczona dystansem, jak u węgierskiego poety Gézy Cséby’ego.

Wśród poetów obecnych w *Almanachu* są tacy, którzy podjęli jeden z częstych motywów występujących w liryce. To matka, zazwyczaj przywołana we wspomnieniach. Występuje ona w wierszach Dominika Górnego, Ireny Kaczmarczyk, Michała Nizgorskiego, Piotra Prokopiaka i niżej podpisanego.

Książka jest więc miejscem – podobnie jak cały Międzynarodowy Listopad Poetycki – spotkania poetów. Spotkania i dobrze rozumianej konfrontacji szkół uprawiania liryki, artystycznych światopoglądów i estetyk. To także spotkanie przedstawicieli narodów o różnych kodach kulturowych – ze Słowacji (Radvan Brenkus), z Czech (Věra Kopecká), Węgier (Géza Cséby), Litwy (Romuald Mieczkowski, Polak), Serbii (Vladan Stamenković), Etiopii (Seifu Gebru), Wietnamu (Lam Quang My) oraz, co warto podkreślić, z Ukrainy (Natalia Belczenko) i Rosji (Ekaterina Polianskaja). Obecność dwóch ostatnich poetek we

wspólnej przestrzeni była jeszcze możliwa; książka ukazała się przed rosyjską inwazją na Ukrainę. Dziś pewnie wyglądałoby to inaczej.

Nie wszyscy obcy twórcy przyjechali do Poznania z macierzystych krajów. Trzech z nich od wielu już lat na stałe mieszka w Polsce (Gebru, Quang My, Stamenković). Nie zmienia to wymiaru międzynarodowego tego festiwalu i samego almanachu.

W tradycji wydawania almanachów MLP w omawianym tutaj są pewne nowości. Wśród nich należy zwrócić uwagę na zamieszczenie przy tekstach poszczególnych autorów ich zdjęć (szkoda, że wiele z nich w druku jest słabej jakości). Ponadto zrezygnowano z krótkich biogramów oraz informacji, gdzie mieszkają. To ostatnie wydaje się dobrym pomysłem, zdejmując bowiem z poetów etykietę zawężającą do regionu. Jaki sens miałoby zaznaczanie, że np. Helena Gordziej jest z Poznania? Wszak to jedna z najważniejszych poetek polskich. Określenie „poetka poznańska” jest mylące w takim wymiarze, w jakim nazwanie Czesława Miłosza poetą krakowskim, a Andrzeja Dębkowskiego poetą z Zelowa. Nie ma to oczywiście nic wspólnego ze szlachetnie pojmovaną lokalnością, tyle że jednocześnie kojarzone bywa z terytorialnym ograniczeniem. A tak przecież nie jest. Wśród twórców obecnych w *Almanachu* są wybitni krajowi poeci, jak choćby wspomniana Gordziej, a obok niej także Jerzy Grupiński, Krystyna Konecka, Stefan Jurkowski, Edmund Pietryk, Pociągaj, Marek Wawrzekiewicz i wielu innych.

74 autorów to, jak na niewielkie wydawnictwo zbiorowe, dość sporo. Szkoda, że w książce zabrakło spisu treści (dawniej wykaz poetów znajdował się na tylnej okładce). Ułatwiłoby to czytelnikowi poruszanie się po całości, odszukanie pożądanej osoby, po prostu czytelniczą „nawigację”. Pewnym mankamentem jest także nieopatrzenie jej wyróżniającym tytułem. Poprzednie edycje almanachu festiwalowego miały szansę przyciągnąć uwagę czytelnika tytułami; niektóre brzmiały wręcz uwodzicielsko: *Wasze życie biegło do mnie*, *Słowem ocalić los*, *Wiersze bez dachu nad głową*, *Na falochronie pamięci*, *Na przekór*, by poprzestać tylko na almanachach z ostatnich kilku lat. Stosowanie nazwy gatunkowej publikacji jako tytułu osłabia jej swoistość. A przecież w wypadku *Almanachu* 44. Międzynarodowego Listopada Poetyckiego mamy do czynienia z książką ważną i ciekawą, także dla środowiska leszczyńskiego, które w tej publikacji reprezentuje dwoje poetów.